Nr. 83. We Lwowie środa dnia 19 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-razową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 17[illegible].

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rozruchy uliczne w Tryjeście.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Dyskusja w Radzie państwa.

Wiedeń 19 lutego. Wygłoszona wczoraj przez dra Koerbera mowa w sprawie zawieszenia stanu wyjątkowego w Tryjeście, zrobiła wielkie wrażenie. Dziś podajemy obszerniejsze jej streszczenie.

Mowa dra Koerbera.

Prezydent gabinetu dr. Koerber zabrawszy głos oświadczył, iż stosownie do przyrzeczenia danego na ostatniem posiedzeniu chce przedstawić izbie obszerny opis zajść w Tryjeście. Z opisu tego przekona się izba, że groziło wielkie niebezpieczeństwo i że mogło ono być usunięte tylko przez użycie jak najostrzejszych środków. Zarządzenia władz były wszystkie uzasadnione. Jeszcze raz mowca podnosi z zadowoleniem, iż pierwsze przypuszczenie, że robotnicy nie brali udziału w tych rozruchach, zostało potwierdzone.

Następnie odczytał dr. Koerber obszerną relację urzędową o zajściach w Tryjeście, poczem rzekł:

(*Terrorystyczna organizacja*).

Z tego wynika, iż ekscesy wybuchły z poduszczenia jakiejś terrorystycznej organizacji, wobec której należało użyć jak najostrzejszych środków. Szło tu przecież o ochronę życia i mienia mieszkańców Tryestu. Przy tej sposobności muszę podnieść, że namiestnik Tryjestu spełnił swój obowiązek i okazał przy tem wiele taktu i odwagi. Jeżeli ktoś się powołuje na uchwałę tryjesteńskiego wydziału miejskiego, aby przeciw zarządzeniom namiestnika wnieść protest do ministerstwa, to ja powołam się na drugą uchwałę tego wydziału, postanawiająca udać się do rządu z prośbą o przywrócenie spokoju. Co prawda na tem samem posiedzeniu uchwalono także prośbę do rządu o wypuszczenie na wolność aresztowanych.

(*Stłumienie rozruchów.*)

Rząd nie czekał na uchwałę tryjesteńskiego Wydziału miejskiego, lecz przystąpił bezzwłocznie do stłumienia rozruchów środkami jak najostrzejszymi, do których użycia był zmuszony. Demonstracje te wywołały żywioły, które nie uznają żadnych ustawowych przepisów, żywioły, które z łatwo zrozumiałych przyczyn pozostają w ukryciu i czekają w spokoju, kiedy na nie przyjdzie dzień.

(*Niesłuszne zarzuty*).

Z wielu stron podniesiono zarzuty o spóźnienie się ze strony policji. Jest to zarzut znany i zawsze używany. Wygląda to tak, jakby ekscedenci przychodzili do policji i mówili: My chcemy urządzić taką a taką demonstrację, o tej a o tej godzinie, wystarajcie się zarządzić środki ostrożności, a policja mimo te ostrzeżenia spaźniała się z powzięciem odpowiednich zarządzeń. Wprawdzie można powiedzieć, iż policja jest od tego, aby wiedziała wszystko, ale proszę przy tem nie zapominać o trudnem zadaniu policji. Jeżeli sto razy jej coś się uda, nikt o tem nie mówi, jeżeli zaś raz coś się nie uda, cała odpowiedzialność spada na policję.

(*W obronie wojska.*)

Następnie zaprotestował dr. Koerber przeciw używaniu takich wyrazów, jakie padły na ostatniem posiedzeniu, a skierowane były przeciw wojsku. Używano, mówiąc o wojsku, wyrazów: mord itp. Czyż można twierdzić, że wojsko szło z zamiarem zabicia pewnych osób, czy może żołnierze strzelając, chcieli zabić także owego urzędnika pocztowego, który pracował przy swojem biurku. Powinniście panowie — rzekł dr. Koerber — porzucić zaślepienie partyjne i nie powinniście swych braci posądzać o mordy.

P. Fressl woła: To nie są nasi bracia, to są bracia rządu.

Przewodniczący hr. Vetter dzwoni i prosi o spokój.

(*W obronie policji*).

W dalszym ciągu swej mowy dr. Koerber protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby policja wpadała gwałtem do tych domów, gdzie wywieszono czarne chorągwie. Policja broniła tylko tych właścicieli domów przed teroryzmem, których zmuszano do wywieszania czarnych chorągwi.

(*Ochrona życia i mienia mieszkańców Tryjestu*).

Zawieszenie stanu wyjątkowego nie było jakiemś zarządzeniem politycznem, lecz wydane zostało w interesie publicznym, dla ochrony życia i mienia mieszkańców Tryjestu przed żywiołami, które nie chcą znać żadnych przepisów ustawy. Wśród aresztowanych znajdują się ludzie, którzy przyzwyczajeni są do absolutnej bezczynności.

(*Niebezpieczne żywioły*).

Są to przeważnie ludzie młodzi, którzy za małą zapłatą, a za wiele przyrzeczeń zdecydowani są na wszystko, a podmawiani są przez ludzi, chcących korzystać z łupów. Państwo wobec takich ludzi musi postępować z całą surowością. Można mówić o podstawach państwowych z jakiego kto chce punktu widzenia, ale to jedno nie da się zaprzeczyć, że żadne państwo nie może być słabem, nie może dać dowodów swej słabości, a jednym z takich dowodów byłoby to, gdyby 100.000 mieszkańców nararażonych było bezkarnie ze strony pospólstwa. Rząd wydając swe zarządzenia dbał tylko o spokój i obronę interesów m. Tryjestu. Zarządzenia te nie będą trwały ani dnia dłużej, jak tylko do chwili, gdy w Tryjeście zapanuje spokój i przywrócone zostaną normalne stosunki. (Długotrwałe oklaski.)

Mowa dra Ellenbogena.

Po drze Koerberze zabrał głos p. dr. Ellenbogen (socjalista) i w dłuższem przemówieniu przedstawił przebieg zajść w Tryjeście i twierdził, iż winę ich ponosi rząd i namiestnik Tryjestu. Mimo, iż prezydent ministrów starał się pozyskać sympatję dla swoich zarządzeń, apelując do uczuć izby, mimo, że tę część wniosku mowcy, w której domaga się zasuspendowania namiestnika Tryjestu, przyjęli niektórzy posłowie śmiechem, mowca utrzymuje w całej pełni swój nagły wniosek.

(*Opis przebiegu strejku*).

Następnie opisał p. Ellenbogen przebieg strejku, omawiał wydane przez władze zarządzenia, opisywał, jak to wielkie tłumy ludności, przeciągające w zupełnym spokoju przez miasto, przyjęła policja z dobytą bronią. Jest to pierwszy błąd, który popełnił namiestnik. Także wymarsz żołnierzy był prowokacyjny.

Dalej opisywał krwawe zajścia, oświadczając, że nie jest prawdą, jakoby komenderujący oficer został trafiony kamieniem i upadł bez przytomności na ziemię; spadła mu tylko czapka, poczem on sam zakomenderował: ognia“.

Pewien podoficer, jako komendant innego oddziału kazał strzelać do uciekającego tłumu. Dwóch robotników, którzy wcale udziału w demonstracjach nie brali, żołnierze bezwzględnie strzałami zamordowali. To jest mord panie prezesie gabinetu! wołał p. Ellenbogen, (a socjaliści wtórowali mu żywymi głosami protestu).

(*Krytyka postępowania wojska*).

Następnie w gwałtowny sposób krytykuje mowca postępowanie wojska.

P. Schuhmeier woła: Że też ludy austrjackie zasłużyły na takie rządy, to nie do uwierzenia.

P. Ellenbogen opisuje zajścia niedzielne, które rozpoczęły się ogłoszeniem sądów doraźnych, przy tej sposobności powybijano wiele szyb.

Dr. Korber: Temu przecież nie może nikt zaprzeczyć.

P. Ellenbogen: Za wybijanie szyb nie karze się śmiercią.

(*Kapelusz zastrzelonego*).

Następnie pokazuje kapelusz jednego z zastrzelonych robotników, wołając do prezydenta ministrów, wśród ogólnego poruszenia: Oto jest jeden z trofeów zwycięskich pańskiego namiestnika!

(*Atak na namiestnika Tryjestu*).

Krwawe zajścia są zdaniem mowcy skutkiem postępowania namiestnika. Także w Bernie kilka lat temu przyszło z okazji strejku do rozruchów, tam jednakże dzięki interwencji człowieka uprzejmego, nie przyszło do rozlewu krwi. Tym uprzejmym mężem był obecny minister sprawiedliwości, Spens Boden. Dalej atakuje mowca gwałtownie namiestnika, powiada, że ten wyraził nawet zamiar rozpędzenia wojskiem gminnej rady w Tryjeście.

(*Przeciw stanowi wyjątkowemu*).

Zaprowadzenie stanu wyjątkowego uznaje mowca za nieuzasadnione. Stało się to tylko dla ochrony namiestnika. Mowca nazywa dra Koerbera „takim samym biurokratą, jak jego poprzednicy.“ Dlaczego przed dwoma laty w Pradze, gdy sytuacja była również niebezpieczną, można się było obejść bez stanu wyjątkowego. Także zwalanie winy na anarchizm nie jest odpowiedniem. Krwi przelanej winien jest bezsprzecznie zarząd Lloydu a nikt inny.

Rząd dra Koerbera, który dotychczas robił wrażenie, że pragnie pokoju i słuszności, nie powinien się identyfikować z namiestnikiem, którego dalszy pobyt w Tryjeście jest niebezpieczny i oznaczałby drażnienie ludności.

Mowca apeluje tedy gorąco do izby, aby zgodziła się na jego nagły wniosek.

Przywołanie do porządku.

Prezydent hr. Vetter przywołał następnie p. Ellenbogena za obrażające słowa jego mowy do porządku. Żywe protesty socjalistów).

Schuhmeier woła: Kpimy sobie z tego.

Seitz: Precz z namiestnikiem Tryjestu.

Druga mowa dra Koerbera.

Prezydent ministrów dr. Koerber oświadcza, że przedewszystkiem musi zwrócić się przeciwko gwałtownym atakom Ellenbogena na siłę zbrojną. Te ataki na postępowanie wojska, wobec tego wszystkiego, co mi urzędowo doniesiono i co dotychczas stwierdzono, są bezpodstawne. Wojsko było atakowane, a jeżeli oficer komenderujący trafiony kamieniem padł, nie pozostawało wojsku nic innego, jak użyć najostrzejszych środków obrony. Wojsko spełniło swój obowiązek, a wszelkie oskarżenia podnoszone w tej mierze, są zupełnie nieuzasadnione. Śledztwo wykaże, o ile urzędowe sprawozdania są wierne i dokładne, oraz czy ataki posła Ellenbogena są usprawiedliwione.

Zarządzenia wyjątkowe w tym wypadku nie są wcale środkiem politycznym. Musiało się

to stać, aby wystąpić stanowczo przeciw rozpanoszeniu się anarchizmu. Gdyby rząd nie był tego uczynił, byłby ściągnął na się zarzut, że nie chroni mienia i życia ludności oraz spokoju publicznego. Jeżeli w tak brutalny sposób naruszono spokój i porządek publiczny, jak to było w Tryjeście, nikogo nie może dziwić zaprowadzenie stanu wyjątkowego. Odpowiedzialność nie spada na rząd, lecz na tych, którzy rzucili w tłumy zarzewie buntu.

P. Ellenbogen woła do prezydenta ministrów: „Pan nie jesteś policjantem!"

Prezydent izby hr. Vetter przywołuje Ellenbogena do porządku, zaznaczając, że to postępowanie przechodzi już wszelkie granice.

Dr. Koerber: W takich wypadkach należy postąpić z jak największą surowością. Jeszcze raz mogę podnieść, że rząd zdecydował się na ten krok po dokładnem zbadaniu stosunków i przyjmuje całą odpowiedzialność za te zarządzenia. Z przytoczonych tedy powodów uważa prezes gabinetu zaprowadzenie stanu wyjątkowego za uzasadnione.

Stan ten pozostanie dopóty, póki nie powróci spokój, a mowca ma nadzieję, że nastąpi to w krótkim czasie. Z mojego stanowiska nie mogę zgodzić się — mówi dr. Koerber — na te postulaty dra Ellenbogena, które domagają się zniesienia stanu wyjątkowego i zasuspendowania namiestnika.

Zamknięcie dyskusji.

Następnie zabierali głos pp. Ploj i Hortis, poczem dyskusję zamknięto.

Uchwalenie nagłości.

Jako mowcy generalni przemawiali posłowie Zazworka i Bartoli. Izba uchwaliła nagłość wniosku Kathreina, a odrzuciła ją co do wniosku Ellenbogena.

Dyskusja nad meritum wniosku.

Przystąpiono więc do obrad nad *meritum* wniosku.

P. Ellenbogen w dłuższym wywodzie uzasadniał *meritum* wniosku, zarzucając władzom, że zakazały ogłaszać w Tryjeście przebiegu obrad rady państwa. Zdaniem mowcy, prezydent ministrów ani jednem słowem nie uzasadnił właściwie potrzeby stanu wyjątkowego.

Komisja dla stanu wyjątkowego.

P. Ellenbogen wnosi w końcu wybranie natychmiastowe osobnej komisji z 37 członków, którąby rozpatrzyła całą sprawę i w ciągu 3 dni zdała sprawę.

Głosowanie.

Po przemówieniu posła Derschatty uchwaliła izba wybrać na jutrzejszem posiedzeniu komisję złożoną z 37 członków, z poleceniem, aby przeprowadziła dochodzenia i w ciągu 8 dni zdała sprawę.

Wiedeń 19 lutego. Do komisji dla ustawy wyjątkowej desygnowało Koło polskie pp. Jaworskiego, Dawida Abrahamowicza, Henzla, Starzyńskiego i Byka.

Wiedeń 19 lutego. Podczas głosowania nad przydzieleniem przedłożenia rządowego o stanie wyjątkowym w Tryjeście, specjalnej komisji, wyszli z izby pp. Stwiertnia, Danielak, Rotter i Petelenz.

Wiedeń 19 lutego. Komunikat kolei południowej ogłasza, że z powodu ustania strejku w Tryjeście, ruch towarowy na wszystkich liniach kolei został na nowo podjęty.

Tryjest 19 lutego. Ogólna sytuacja jest normalna. Od wczoraj nic się nie zmieniło. Ciężko ranni umieszczeni w szpitalach, z wyjątkiem dwóch, mają się lepiej. Stan kobiet rannionych również się polepszył. Wycofanie oddziałów wojskowych z gmachów publicznych odbywa się zwolna.

Tryjest 19 lutego. Spokój i porządek trwają dalej, co umożliwiło wycofanie wojska z gmachów publicznych i zakładów przemysłowych.

Tryjest 19 lutego. Na kościele św. Antoniego, w miejscu, w którem w murze utkwiło 18 kul karabinowych, nalepiono wczoraj w nocy kartki z napisem: „tu polała się krew naszych braci". Rano policja kartki te pozdzierała.

Tryjest 19 lutego. Między aresztowanymi znajdują się czterej anarchiści, znani w całej Europie. Dwóch z nich jest wydalonych z Włoch i Francji, dwaj drudzy byli już kilkakrotnie karani.

Wiedeń 19 lutego. Na zgromadzeniu ludowem ks. Lichtenstein mówił wczoraj o zajściach w Tryjeście i podniósł, iż rząd ma dowody, że zaburzenia te wywołane zostały przez komitet anarchistyczny, mający siedzibę swą w Aleksandrji.

Tryjest 19 lutego. Stan zdrowia postrzelonego asystenta pocztowego tak się pogorszył, że musiano wstrzymać się z zamierzoną amputacją nogi.

Liczba osób aresztowanych już po ogłoszeniu stanu wyjątkowego wynosi 12. Przeważnie zostały aresztowane za noszenie broni. Wczoraj aresztowano jednego socjalistę.

Wskutek istnienia stanu wyjątkowego zakazano dziennikom tutejszym ogłaszania mów socjalistów, wygłoszonych w parlamencie podczas dyskusji nad zajściami w Tryjeście.

Trient 19 lutego. Wiadomości o zajściach w Tryjeście wywołały tu wzburzenie, nie dające się opisać. Rada miejska zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie i uchwaliła wyrazić kondolencję rodzinom ofiar zabitych i urządzić na ich rzecz koncert. Większa część domów przybrana w czarne flagi. Obawiają się wybuchu poważnych zaburzeń.

Tryjest 19 lutego. Wczorajszej nocy złoczyńcy włamali się do kościoła Cattinara pod Tryjestem, zrabowali tam kosztowną monstrancję i uciekli.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 19 lutego. Na wczorajszeniu posiedzeniu po załatwieniu sprawy zajść w Tryjeście przystąpiono do obrad nad kolejami bośniackiemi.

Koleje bośniackie.

W dyskusji przemawiał p. Iveзević, poczem dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny p. Kaftan oświadczył, iż rząd mimo to, że przy rokowaniach z Węgrami o koleje bośniackie chciał zapewnić interesom austrjackim pewne prawa, poniósł klęskę, gdyż nie mógł przeprowadzić swych żądań. W końcu mowca oświadcza, iż głosować będzie za przedłożeniem, aby Dalmacja otrzymała korzystniejsze, niż dotąd połączenia kolejowe.

Po przemówieniu drugiego mowcy generalnego p. Berksa przystąpiono do dyskuji szczegółowej, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś przed południem.

Wnioski i interpelacji.

Między odczytanemi na wczorajszem posiedzeniu interpelacjami znajdowała się interpelacja pp. Kubika, Olszewskiego i tow. do ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie postępowania policji lwowskiej podczas demonstracji młodzieży szkolnej.

Złote wesele arcyks. Rainera.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wiedeń 19 lutego.

Izba panów odbyła wczoraj o godzinie 4 popołudniu uroczyste posiedzenie, celem uczczenia złotego wesela arcyksięcia Rainera. Przewodniczący ks. Windischgraetz wygłosił przemowę, którą członkowie izby wysłuchali stojąc. W przemowie tej podniósł, że życie arcyksięcia Rainera łączy się ściśle z początkami życia konstytucyjnego w Austrji.

Był on przez cesarza mianowany prezydentem pierwszego konstytucyjnego gabinetu i brał zawsze bardzo żywy udział w obradach tej izby, której jest członkiem. Następnie podniósł mowca zasługi arcyksięcia, położone około rozwoju sztuki, wiedzy i obrony krajowej. W końcu wniósł, aby izba upoważniła go złożyć w jej imieniu życzenia parze arcyksiążęcej. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono, poczem posiedzenie przerwano. Następne dziś o godzinie 3 po południu.

Wiedeń 19 lutego. Z okazji złotego wesela arcyksięcia Rainera cesarz złożył wczoraj o godzinie 2-giej wizytę parze arcyksiążęcej i zabawił przeszło trzy kwadranse. Po południu w pałacu arcyksiążęcym odbył się obiad, w którym wzięła udział deputacja obrony krajowej i deputacja honwedów, z ministrem hr. Fejervarym na czele.

Arcyksiążę przyjmował wczoraj wiele deputacyj, które mu wręczały adresy i dyplomy. Deputacja profesorów politechniki wiedeńskiej wręczyła mu dyplom honorowego doktora nauk technicznych, deputacja uniwersytetu wiedeńskiego dyplom honorowego doktora filozofji, deputacja akademji sztuk pięknych adres, mianujący arcyksięcia członkiem honorowym Akademji. Oprócz licznych deputacyj przybyło wielu członków dworu i krewnych pary arcyksiążęcej ze wszystkich dworów europejskich.

Zgrom. socjalistyczne w Krakowie.

(*Telefonem*).

Kraków 19 lutego.

Partja socjalno demokratyczna odbyła wczoraj wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Drożyzna i brak pracy".

Przewodniczył p. Misiołek, referował poseł Daszyński, który przedstawił ogólny pogląd na brak pracy, wynikający z ustroju kapitalistycznego. W Galicji brak pracy przypisuje referent nieudolnym rządom szlachty.

Robotnicy muszą raz bezpośrednio powiedzieć sejmowi i gminie o konieczności zmiany teraźniejszego systemu. Stoją oni spokojnie przez trzy lata, z bronią u nogi, nie urządzając żadnych demonstracyj, ale cierpliwość musi się wyczerpać.

Dalej omawiał p. Daszyński stosunki krakowskie, a mianowicie mówił o braku pracy, wysokich cenach żywności i o braku miejskiego Biura pośrednictwa pracy. W końcu postawił rezolucję, wyrażającą opinję, że brak pracy jest wynikiem gospodarki kapitalistycznej, a w Galicji rezultatem rządów szlachty, warstwy najbardziej zacofanej ekonomicznie, która prowadzi kraj cały do ruiny ekonomicznej.

Bezrząd produkcji kapitalistycznej da się usunąć tylko przez zaprowadzenie ustroju kapitalistycznego. Na dzisiaj partja socjalno-demokratyczna żąda utworzenia miejskiego biura pracy z reprezentacją robotniczą, surowej kontroli gminy nad cenami artykułów żywności zniesienia akcyzy, taniego kredytu i rozpoczęcia bezzwłocznie robót około budowli publicznych, którym nie stoi nic na przeszkodzie. Rezolucję tę uchwalono.

Następnie p. Hecker mówił o zajściach w Tryjeście i zakończył wnioskiem, wyrażającym potępienie dla rządu, strzelającego do ludu, a sympatję ofiarom. — Wniosek ten, mimo sprzeciwienia się komisarza dra Banasia, iż ta sprawa nie stoi na porządku dziennym, uchwalono, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Obchód papieski.

Kraków 19 lutego. Zawiązał się tu komitet obywatelski z hr. Stanisławem Tarnowskim na czele, który zamierza dnia 2 marca b. r. urządzić uroczysty wieczór, celem uczczenia 25 rocznicy pontyfikatu Ojca św., Leona XII.

Stan zdrowia hr. Tołstoja

Jałta 19 lutego Stan zdrowia hr. Tołstoja ciągle jest bardzo poważny. Ubiegłą noc przepędził chory dobrze. Wczoraj wieczorem temperatura 38°, puls 100.

Inżynierzy asekuracyjni.

Wiedeń 19 lutego. Deputacja słuchaczy kursu asekuracyjnego na tutejszej politechnice, była u ministra oświaty z petycją, aby absolwentom tego kursu, przyznano tytuł inżynierów asekuracyjnych.

Finanse Niemiec

Berlin 19 lutego. Budżet cesarstwa niemieckiego wykaże za kończący się dnia 1 kwietnia rok obrachunkowy 1901 niedobór w sumie siedmdziesięciu miljonów marek. Jest to największy niedobór od czasu istnienia cesarstwa.

Choroba Cankowa

Sofja 19 lutego. Były prezes gabinetu bułgarskiego, Dragan Cankow, zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc, której to choroby nabawił się

w podróży, przedsięwziętej w celach agitacyjnych z okazji obecnej kampanji przedwyborczej.

Morderstwo.

Wiedeń 19 lutego. Wczoraj zgłosił się na policję zamożny majster bednarski Tippel i prosił o aresztowanie siebie, gdyż zamordował swą żonę. Początkowo myślano, że Tippel dostał napadu obłąkania, wnet jednak przekonano się, że powiedział prawdę. Powodem morderstwa była zazdrość. Tippel podejrzywał swą żonę o utrzymywanie stosunku miłośnego z dawnym jego czeladnikiem. Wczoraj rano przyszło między nimi do sprzeczki, w czasie której Tippel zamordował żonę. Dokonawszy morderstwa, udał się do swego szwagra i nic mu nie mówiąc, prosił go, aby poszedł z nim na policję. Na policji dopiero szwagier dowiedział się, iż Tippel zamordował swą żonę.

Audjencja u papieża.

Rzym 19 lutego. Papież przyjmował wczoraj na posłuchaniu kilku pielgrzymów węgierskich i odpowiedział na ich powitanie w języku łacińskim.

Rozruchy w Barcelonie.

Barcelona 19 lutego. Demonstranci napadli na dwie trafiki i zrabowali je, a nadto obrzucili kamieniami wóz, którym przewożono aresztowanych. Pewien młody człowiek dał sześć strzałów z rewolweru do żandarma, eskortującego aresztowanych, ale go nie trafił. Żandarm odpowiedział strzałem i owego młodzieńca położył trupem na miejscu.

W jednym z tutejszych składów drzewa wybuchł pożar, który został prawdopodobnie podłożony przez demonstrantów.

Komendant miasta wezwał na konferencję przemysłowców metalowych i polecił im, aby zaprowadzili 9 godzinny dzień pracy.

Tramwaje kursują pod osłoną wojska.

Barcelona 19 lutego. Wczoraj przedpołudniem panował spokój. Wojsko obsadziło główne punkta miasta. Wiele sklepów jest zamkniętych.

Sprzeniewierzenie.

Bupapeszt 19 lutego. Węgierskie biuro koresp. donosi, że szefa oddziału korespondencji węgierskiego związku bankowego (Bankverein), Samuela Szalay aresztowano pod zarzutem zdefraudowania 28.000 koron.

Samobójstwo.

Zagrzeb 19 lutego. Wielką sensację wywołało tu samobójstwo adjunkta sądowego dra Agnesiego, który należał do jednej z najbardziej poważanych rodzin w mieście. Zaręczony był z córką bibljotekarza uniwersytetu, a samobójstwo popełnił w domu swej narzeczonej, w oczach jej i jej rodziców. Całą sprawę okrywa głęboka tajemnica.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg 19 lutego W Szemachu wydobyto dotąd z pod gruzów, zawalonych przez trzęsienie ziemi domów, 800 trupów. W okolicznych 30 wsiach, które również nawiedziło trzęsienie ziemi, zginęło 27 osób.

Pojedynek.

Paryż 19 lutego. Wczoraj odbył się tu pojedynek na pistolety między byłym ministrem wojny Gavaignacem, a byłym sekretarzem Floqueta p. Remoultem. Odbyła się dwukrotna wymiana kul. Żaden z przeciwników nie został raniony.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa 19 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7—8 wieczorem, prof. dr J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“ (część II). — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny $7^1/_2$ — $8^1/_2$ wieczorem dr. St Niemcrycki: „Najważniejsze wiadomości z chemji“.

Teatr miejski: „Pan Jowialski“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (19): (Such.) Konrada. — Czcisława — (6): Wukola pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8, zachód o godzinie 5 minut 22.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda

Mianowania. Cesarz zamianował Adama hr. Romera paziem.

Mickiewiczowska kolumna. Lwowska młodzież akademicka postanowiła „Znicz“, mający wieńczyć Mickiewiczowską kolumnę, odlać w bronzie własnym kosztem.

Jak się bawią stróże kamieniczni. Grzegorzowi Kulikowi, stróżowi domu pod l. 6 przy ul. Kochanowskiego, skradziono onegdaj na weselu u stróża pod l. 3 przy ul. Ormiańskiej, srebrny, kryty zegarek. Wczoraj zgłosił się do opłakującego swą stratę Kulika, Filip Stolarz, stróż domu pod l. 7 przy ul. Podlewskiego i objawił mu gotowość wskazania złodzieja, jeśli za to odeń ćwiartkę piwa dostanie. Kulik niby przystał na propozycję kolegi i poszedł po ową ćwiartkę, tymczasem jednak pobiegł chyłkiem na policję i powiedział o wszystkiem. Prawdopodobnie pan Stolarz poinformuje policję o losach skradzionego zegarka i bez ćwiartki piwa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 18 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 697 50, Akcje węg. Zakł. kred. 718·—, Akcje Anglobanku 85 5, Akcje Unionbanku 572·—, Akcje Laenderbanku 432·—, Akcje Bankvereinu 464 25, Akcje Bodenkredit 932·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 684·75. Akcje kolei połudn. 77·— Akcje tramw. lit. a) 286·—, lit. b) 283·— Akcje kolei Elbethal 476·—, Akcje kolei Północnej —·— Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 394·—, Akcje Rima Muranji 510·— Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1523·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 298· Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·80 Austr. renta koron. 98 65. Węgierska renta koron. 97·— 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·85 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc.

Poruszyła się znowu i wydała cichy jęk.

— Trzeba ją czemś uspokoić, — pomyślał sobie, a kiedy z wielką trudnością dał jej połknąć kilka kropel wzmacniających, pytał, czy doza nie była zawielką? czy zamiast sprowadzić ulgę, nie wywrze to szkodliwego wpływu na jej organizm.

Poczekał chwilę, aż się zupełnie uspokoiła i wyszedł.

Burza zmieniła swój charakter. Zdawało się, że z ustaniem wiatru i śnieg nie będzie padał, tymczasem huragan huczał wściekle, a śnieg sypał ogromnemi płatami. Do koła ziemia była biała, a wszystkie rozpadliny zasypane. Przydałaby mu się latarka, ale nie pomyślał wprzód o tem, a zresztą z powodu zawieruchy, nie mógłby z niej mieć użytku.

Na miejscu wypadku znalazł swoją siekierę i zaczął obcinać gałęzie. Śnieg rozwidniał nieco ciemności.

W pośród mroku, Wilder dojrzał białą twarz trupa, który nań patrzył strasznym wzrokiem. Następnie odkrył dwa duże kufry podróżne, jeden większy, drugi mniejszy. „Większy musi należeć do kobiety“, pomyślał sobie.

Siły nie pozwalały mu na dźwignięcie obydwóch, a zadanie, które miał spełnić, wymagało całej mocy i energji.

Po uciążliwej pod górę prowadzącej drodze, doszedł do chaty niosąc kufer i siekierę.

Przy blasku świecy wyczytał na małej blaszce srebrnej wyryte nazwisko i imię właścicielki:

Laura Andros. San-Francisco.

Z poszanowaniem otworzył kufer, wypróżnił go ostrożnie i wszystkie przedmioty porozkładał starannie.

Przypuszczał, że chora należy do klasy bogatej. Teraz zauważył, iż znajdujące się w kufrze rzeczy, jakkolwiek po większej części przeznaczone były do wycieczki w góry, nosiły na sobie cechę wytworną i elegancką.

Wybrawszy w końcu ubranie, w którem po bolesnej

mu uległa, znajdując się między końmi. Krew, która płynęła z nosa i z uszu, zdawała się być złą wróżbą.

Rozpoznawszy mniej więcej stan chorej, myślał tylko, jakby ją przenieść do chaty, nie zwiększając jej bolu.

Pierwszą rzeczą było przeszkodzić najlżejszemu ruchowi złamanej nogi.

W tym celu wyszukał w nagromadzonych szczątkach rozbitego powozu desek, następnie pokrajał w pasy część sukni i umocował nieruchomo chorą nogę, bandażując ją silnie.

Natężenie umysłu podniecało go i wzmacniało zarazem. W jednej chwili ułożył plan przeniesienia rannej do chaty oraz zapewnienia jej o ile być może, choć chwilowej troskliwości. Potem sprowadzi doktora i przywróci ją do zdrowia.

Umieścił ją najostrożniej na przygotowanej desce, z niewypowiedzianą delikatnością wsunął ją na swoje ramiona i rozpoczął utrudzającą drogę pod górę. Wszystko to wykonał zręcznie i szybko...

Ale nowe zjawiły się trudności... Zauważył, iż była wzrostu i wagi więcej niż średniej, tęższa od niego jakkolwiek on był wyższym. Spadzistość góry utrudniała mu drogę. Ślizgał się z tym ciężarem na ręku. Wyprężone muskuły rąk drętwiały i zanim doszedł do chaty, niejednokrotnie upadał na kolana ze zmęczenia. W końcu chwiejąc się przybył nareszcie do domu. Rozciągnął na ziemi kołdrę zerwaną ze swego łóżka i ostrożnie złożył na niej nieznajomą ofiarę katastrofy.

III.

Nawałnica przez ten czas nie straciła nic ze swojej potęgi. Burza była dla niego niemałą przeszkodą przykrego pochodu.

Zaledwie złożył swój ciężar na ziemię i przygotowywał łóżko dla rannej, wycieńczenie tak go osłabiło, że się zachwiał. Czerwone płatki zaczęły mu latać przed oczami.

listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 93·—. Losy tureckie 110·50, Marki 117·27, Ruble 253 25

— Wiedeń 18 lutego. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 264·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 255·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·-, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·50. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 422·—; Clary 40 zł. m. k. 168·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 73·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 195·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·80; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 413·.

— Wiedeń 18 lutego. **(Targ na nierogaciznę).** Spędzono sztuk 9.423, które płacono: prima od 94 do 96, wyjątkowo 97, średnie i stare od 86 do 92, lekkie od 78 do 82, prosięta od 76 do 92 halerzy za kilogram żywej wagi.

— Wiedeń 18 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·40 do —·—. Tendencja zwyżkowa.

— Berlin 18 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·75, Staatsbahny 146·60, Disconto Comandit 194·90, Berlińskie Tow handl. 152·—, Laura 208·50, Bochumery 203·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·50, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 175·—, Kolej morza Śródziemnego 86·70, Kolej Meridionalna 124 25, Losy tureckie 115·75, Renta włoska 100 60, „Harpener" kopalnie węgla 168·—, Kolej Marienburg-Mława 68·10, Konsolidation 306·—, Lombardy 195·0, Kolej Henry 95·75, Niemiecki bank narodowy 110·60, Kanada Profered 112·75; Akcje żeglugi hamburskiej 115·70.

— Berlin 18 lutego. Austr. banknoty 85 30, spirytus 34·70.

— Frankfurt 18 lutego. Austr. kredyt. 219 60; Kolej państw. 147·10; Laura 208 10, Disconto 194 70; Alpiny —·—.

— Paryż 18 lutego. 3% renta 101·15; mąka 26·75.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Z nadzwyczajnym wysiłkiem podtrzymywał przytomność, ale omdlał nareszcie i zsunął się na łóżko.

Usłyszawszy głuchy jęk, przyszedł do siebie, ale nie odrazu mógł zdać sobie sprawę z sytuacji. Przypomniał tylko sobie, że kiedy omdlał, cały był w potach; przebudził się drżąc zimna...

Noc zapadła tymczasem...

Zmartwiony tą stratą czasu, zajął się pilnie zapewnieniem rannej towarzyszce jak największej wygody. Posłał łóżko i położył ją na niem. Zostawała ciągle w odleniu. Pojął, że niepodobieństwem mu było sprowadzić teraz doktora.

Nawałnica jeszcze się wzmagała: trzask padających drzew i głazów powiększał grozę tej chwili. Byłoby szaleństwem puszczać się w drogę wśród nocy i huraganu.

Chora lada chwila mogła powrócić do zmysłów i znaleść się samą, w obcem miejscu...

Na sprowadzenie doktora potrzebaby stracić cały dzień i noc całą.

Wilder zrozumiał, iż to on sam, nie znający ani medycyny, ani chirurgji — pomódz jej musi i weźmie na siebie odpowiedzialność za życie tej kobiety...

On sam przez długi czas musi być jej doktorem i dozorczynią, kucharzem i gospodynią, matką i powiernikiem, ojcem i opiekunem...

Zadanie było istotnie trudne do wykonania, ale to, co go czekało, musiało być nadto wykonywane bardzo delikatnie.

Dotychczas przypatrywał się tylko ranom, które odniosła chora, ale zapaliwszy świecę i spojrzawszy jej w twarz, spostrzegł, że jest piękną i młodą. Pomimo śladów krwi — rozeznał szlachetność rysów, ciemne, obfite włosy, czarne brwi w łuk zaokrąglone a stykające się prawie z sobą, nosek zgrabny, usta w kącikach pogardliwie ściągnięte — wreszcie pięknie zaokrągloną brodę.

Widocznie ten mężczyzna i ta kobieta — to ojciec i córka: wielkie zachodziło podobieństwo między skurczonem obliczem trupa, a twarzą młodej kobiety; wyraźna różnica wieku potwierdzała to przypuszczenie.

Wilder zadawał sobie różne pytania:

Czy ona jest śmiertelnie ranną? Czy umrze? Jakie wrażenie wywrze na nią wiadomość o śmierci ojca? Jak długo będzie przykuta do tego łóżka, nękana bólem? Jak długo, po swojem wyzdrowieniu, nieprzystępne drogi zatrzymają ją tutaj? Czy też ona wytrzyma odważnie wszystkie przejścia, które ją czekają?

Poruszyła się... Należało się spieszyć z udzieleniem pomocy.

Przedewszystkiem trzeba było dostarczyć młodej kobiecie stosownego ubrania — oczywiście przed rozpoczęciem opatrunku nogi. Jak on potrafi tego dokonać, znając się tylko o tyle na chirurgji, o ile uczestniczył przy operacjach, wykonywanych przez doktora Malbone'a. Znał się trochę na użyciu badażów, doktor mu nieraz to tłómaczył i na wypadek zaopatrzył w potrzebne przybory. W apteczce podręcznej Wilder posiadał różne narkotyki, krople pobudzające i inne środki wzmacniające i lecznice.

Ranna była młodą osobą i zdawało się, iż ma wyborne zdrowie. Ależ czyż mógł być pewnym, że jakkolwiek złoży złamaną nogę, kobieta nie zostanie kulawą? Wszelako nie było innej rady na to, nic lepszego zrobić nie mógł, choćby wezwał na pomoc całą swoją umiejętność medyczną.

Rachował, iż chora nie odzyska przytomności, dopóki sam nie powróci na miejsce katastrofy i nie przyniesie potrzebnych przyborów.

Noc się zbliżała.

Dorzucił drzewa do ognia, które tliło się na kominku.

Był gotów do wyjścia.

Zatrzymał się u progu drzwi i jeszcze raz spojrzał na chorą.